

Uniwersytety po digitalizacji niszczą książki

12 maja 2017

Uniwersytety w Kalifornii zostały przyłapane na usuwaniu a nawet niszczeniu książek z bibliotek po tym jak zostały zdigitalizowane, ostrzegają krytycy, co może prowadzić do cenzury opisanej w książce „1984”, w której dostępne były jedynie „poprawione” przez rząd książki.

Uniwersytet Berkeley usunął niedawno 135 000 książek ze swojej biblioteki szkolnej twierdząc, że poprzez digitalizację książek przestrzeń biblioteczna może być ponownie wykorzystana na sale konferencyjne i sale do „odpoczynku”.

Biblioteki istniały od czasów średniowiecznych jako bezpieczne skarbnice chronionej przed manipulacją wiedzy. Porównując to do obecnego usuwania książek po ich digitalizacji to taki proces pozwala każdemu mającemu plany „poprawności politycznej” na zmianę treści bez czyjejkolwiek wiedzy w trakcie i po digitalizacji- w tym ważnych tekstów historycznych, naukowych i humanistycznych.

„Fizyczne usunięcie 60% kolekcji biblioteki naukowej Uniwersytetu Kalifornijskiego w Santa Cruz wywołało protesty po tym jak zostało ogłoszone, że wiele książek zostało zniszczonych” – pisał Christian Science Monitor. „Rzecznik kampusu powiedział, że nic nie zostało utracone z archiwum ponieważ duplikaty były przechowywane w innych bibliotekach lub są dostępne w internecie.” „Biorąc pod uwagę krótkie ramy czasowe i brak konsultacji z wydziałem wielu krytyków wyraziło wątpliwości, że tak właśnie jest.”

To oczywiście przywodzi na myśl porównania do powieści „1984”, w której bohater Winston pracował w Ministerstwie Prawdy zmieniając książki i ważne teksty, następnie niszcząc źródła, aby ukryć dowody manipulacji.

W praktyce jest prawdopodobnym, że pracownicy SJW (wojownik społecznej sprawiedliwości), którzy dokonują digitalizacji książek na uniwersytecie mogą „poprawić historię” poprzez zmianę lub całkowite usunięcie fragmentów książek niezgodnych z ich światopoglądem. Pamiętajmy, że są to ci sami działacze, którzy domagają się ograniczeń wolności słowa jeśli „obrażają innych” i domagają się usunięcia historycznych pomników wojennych, jeśli wywołują tzw. „mikroagresję”. Kampusy uniwersyteckie są bazą dla wdrażania tej ideologii.

„Założmy, że zeskanują lub zdigitalizują całe biblioteki. Co wtedy? Czy wtedy nie będzie daleko łatwiej dla systemów władzy kontrolować lub manipulować dostępem do informacji historycznych?” – pyta adwokat Quintus Curtius. „Czy uniwersytet w Kalifornii zdecyduje się na nie udzielenie dostępu do wszystkich utworów napisanych przed 1950 r. jako „obraźliwych”, czy też niezgodnych z poprawnością polityczną?” „Jeśli chodzi o nasze cenne dziedzictwo kulturowe, to nie możemy pokładać wiary w te same instytucje które od 40 lat zdradzają nasze dziedzictwo”.

Podobną uwagę wyraził Vint Cerf z Google ostrzegając, że zmierzamy w kierunku „cyfrowych ciemnych wieków”, ponieważ cyfrowe dokumenty zostaną utracone lub zabraknie ich zgodności z nowymi formatami.

Ten ostatni problem jest już obecny w przypadku książek elektronicznych, które mają problemy z konwertowaniem ich do różnych standardów. „Stare formaty dokumentów, które utworzyliśmy lub prezentacje mogą nie być odczytywane w najnowszych wersjach oprogramowania, ponieważ nie zawsze gwarantujemy zgodność wsteczną” – powiedział Cerf. „A więc to co może się zdarzyć z biegiem czasu to nawet gdy zgromadzimy ogromne archiwa treści cyfrowych to możemy nie wiedzieć co w nich jest”.

Autorstwo: Kit Daniels

Źródło oryginalne: PrisonPlanet.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl